

Turcja wobec rosyjskiej interwencji wojskowej na Krymie

Szymon Ananicz

W kryzysie ukraińsko-rosyjskim Turcja opowiedziała się po stronie Kijowa. Zadeklarowała potrzebę zachowania integralności terytorialnej Ukrainy, zapowiedziała wsparcie w stabilizacji sytuacji oraz zapewnianiu bezpieczeństwa mniejszości tatarskiej. Można się jednak spodziewać, że Turcja nie będzie podejmowała bardziej zdecydowanych działań, które mogłyby doprowadzić do politycznej konfrontacji z Rosją. Obawy przed działaniami odwetowymi Moskwy, która dysponuje silnymi środkami nacisku na Turcję, będą najprawdopodobniej skłaniały Ankarę do powściągliwości w polityce wobec kryzysu.

Dotychczasowe działania Turcji

Od rosyjskiej interwencji na Krymie na przełomie lutego i marca Turcja przyjęła postawę umiarkowanego zaangażowania. Charakteryzuje się ona z jednej strony poparciem dla Kijowa, z drugiej zaś obawami przed reakcją Rosji. Przejawem poparcia były spotkania ministra spraw zagranicznych Turcji Ahmet Davutoğlu z nowymi władzami Ukrainy (w tym z p.o. prezydentem Ołeksandrem Turczynowem i premierem Arsenijem Jaceniukiem), które odbyły się w Kijowie 1 marca. Wówczas Davutoğlu stanowczo opowiedział się za integralnością terytorialną Ukrainy i wyraził gotowość do udzielenia gospodarczego i politycznego wsparcia w celu stabilizacji sytuacji oraz zapewnienia pokoju i dobrych warunków bytowych „bratnim” Tatarom Krymskim. Konsultował się w tych kwestiach także z przedstawicielami państw zachodnich (m.in. z Johnem Kerry, Catherine Ashton, Frankiem-Walterem Steinmeierem). Niemniej następne deklaracje tureckich władz (wygłoszone dopiero po 3 dniach) były bardziej powściągliwe i świadczyły, że Turcja nie chce, by kryzys pogorszył jej stosunki z Rosją.

W tureckich mediach rosyjska interwencja ustępuje miejsca polityce wewnętrznej (m.in. skandalowi korupcyjnemu), zaś społeczne manifestacje poparcia dla Tatarów były nieliczne i gromadziły mało uczestników.

Kryzys z perspektywy Ankary

Ankara traktuje rosyjską interwencję jako poważne zagrożenie dla swojej pozycji w regionie czarnomorskim. Po pierwsze, istnieje ryzyko niekontrolowanej eskalacji kryzysu, która zagroziłaby bezpośrednio bezpieczeństwu Turcji, jej relacjom z Rosją i interesom gospodarczym. Po drugie, nawet jeśli nie dojdzie do dalszej eskalacji, kryzys najprawdopodobniej zwiększy regionalną dominację Rosji, obniżając tym samym znaczenie Turcji. Po trzecie, rosyjska interwencja utrwała praktykę bezkarnych interwencji zbrojnych

Moskwy w otoczeniu Turcji. Po czwarte, jest to sprawdzian skuteczności polityki zagranicznej rządu AKP przed nadchodzącymi wyborami.

W szerszym wymiarze obecny kryzys podważył skuteczność dotychczasowej strategii Turcji wobec regionu czarnomorskiego. Polegała ona na budowie systemu opartego na prymacie dwóch głównych aktorów – Rosji i Turcji – oraz na mechanizmach regionalnej współpracy, które miały nakładać ograniczenia na rosyjską ekspansję i służyć stabilizacji regionu. W ramach tej polityki – czasami wbrew naciskom ze strony NATO – Ankara opowiadała się za stosowaniem konwencji z Montreux (1936), która nakłada znaczne ograniczenia na ruch okrętów wojennych państw spoza regionu. W założeniu Turcji konwencja miała dawać jej uprzywilejowaną pozycję i czynić z Morza Czarnego *de facto* kondominium turecko-rosyjskie (a także odciążała ruch w tureckich cieśninach Bosfor i Dardanele). Ponadto Ankara promowała wspólne, ograniczone do państw regionu, instytucje gospodarcze (BSEC) i spraw bezpieczeństwa (BLACKSEAFOR).

Demonstracją czarnomorskiej polityki Turcji była jej postawa wobec wojny w Gruzji: w komentowaniu rosyjskiej inwazji Ankara zachowała wstrzeźliwość, nie zezwoliła na radykalne zwiększenie obecności wojskowej USA na Morzu Czarnym, a następnie – nieskutecznie – promowała utworzenie ściśle regionalnej Kaukaskiej Platformy Stabilizacji i Współpracy, która miała stabilizować region. Obecny kryzys jest potwierdzeniem, że dotychczasowe próby wyegzekwowania od Rosji, by ta uznała Turcję za równorzędnego aktora w regionie, były nieskuteczne.

Stosunki z Ukrainą

Ukraina nigdy nie była dla Turcji szczególnie ważnym partnerem. W regionie rolę tę odgrywała Rosja, którą Ankara postrzegała jako zdecydowanie ważniejszego aktora w sprawach politycznych, bezpieczeństwa i gospodarczych, w tym energetycznych (w 2012 roku wymiana handlowa z Ukrainą wyniosła 6,2 mld dolarów, a z Rosją ok. 33 mld dolarów). Ankara wychodziła przy tym z założenia, że rozwój stosunków politycznych z Kijowem mógłby następować jedynie kosztem jej relacji z Moskwą. Ponadto, w ostatniej dekadzie współpraca polityczna i gospodarcza była utrudniona przez brak stabilności na Ukrainie, korupcję panującą w tym państwie oraz brak wyraźnego zainteresowania Kijowa zacieśnianiem więzi z Ankarą. W dwustronnych relacjach z Ukrainą Turcja ograniczała się więc do kurtuazyjnych wizyt (m.in. w ramach Wysokiej Rady Współpracy), do promocji kontaktów biznesowych i turystyki (obustronne zniesienie wiz w 2012 roku). Ze względu na związki kulturowe, religijne i historyczne – akcentowane przez neoosmański i panturecki rys ideologii państwowej – osobne miejsce w polityce Ankary wobec Ukrainy zajmowali Tatarzy Krymscy. Turcja wspierała repatriację Tatarów wysiedlonych do Azji Centralnej oraz kierowała na Krym pomoc rozwojową (od 1991 roku wsparcie to wyniosło 25 mln dolarów). Ideologia ta odgrywała większą rolę w polityce zagranicznej niż oczekiwania trudnej do oszacowania i niemal całkowicie zasymilowanej diaspory tatarskiej, która odgrywa minimalne znaczenie na scenie politycznej Turcji.

Obawy przed Rosją

Rosja jest dla Turcji jednym z najważniejszych partnerów gospodarczych i jednym z głównych rywali na scenie międzynarodowej. Pomimo istotnych różnic w polityce wobec Kaukazu Południowego, Bliskiego Wschodu i w sprawach bezpieczeństwa (np. natowska tarcza antyrakietowa), skala współpracy gospodarczej i obopólne korzyści z niej płynące dotychczas skłaniały oba państwa do łagodzenia sporów politycznych.

W 2012 roku turecki eksport do tego kraju wyniósł 6,6 mld dolarów, zaś import 26,6 mld dolarów. Rosja jest kluczowym dostawcą surowców energetycznych (prawie 60% importowanego gazu i ok. 30% produktów naftowych). To także główny rynek zagraniczny dla tureckich firm budowlanych oraz ważne źródło dochodów z turystyki (rocznie do Turcji przyjeżdża 3–4 mln rosyjskich turystów), zaś Rosatom buduje pierwszą w Turcji elektrownię atomową. Ponadto w wymiarze bezpieczeństwa Rosja dysponuje dużymi możliwościami nacisku na Ankarę, m.in. poprzez konflikt syryjski. Czynniki te będą przemawiały za utrzymaniem polityki łagodzenia politycznych sporów z Moskwą.

Perspektywy

Niezależnie od dotychczasowych proukraińskich deklaracji ministra Davutoğlu nie należy oczekiwać ze strony Ankary sankcji wobec Rosji. Można się jednak spodziewać wsparcia dyplomatycznego i gospodarczego dla Kijowa oraz udzielenia pomocy humanitarnej Tatarom Krymskim. Można też przypuszczać, że ewentualna decyzja Zachodu o zwiększeniu obecności wojskowej na Morzu Czarnym odbierana byłaby w Turcji jako dalszy wzrost zagrożenia dla jej interesów. Podobnie ewentualna słabość i nieefektywność Zachodu wobec kryzysu umacniałaby dotychczasową – niekonfrontacyjną wobec Rosji – postawę Turcji.

Zachęcamy również do lektury pozostałych analiz poświęconych sytuacji na Ukrainie:

[Rosyjska interwencja wojskowa na Krymie](#)

[Nowy rząd Ukrainy: stabilizacja mimo przeszkód](#)

[Strategia Rosji wobec kryzysu ukraińskiego](#)

[Konflikt ukraińsko-rosyjski a relacje Wschód–Zachód](#)

[Rosyjskie reakcje społeczne wobec interwencji na Ukrainie](#)

[Państwa Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej wobec kryzysu na Ukrainie](#)

[Berlin: Dialog ponad wszystko](#)

[Turcja wobec rosyjskiej interwencji wojskowej na Krymie](#)

[Państwa bałtyckie: Zaniepokojenie rosyjską interwencją na Ukrainie](#)